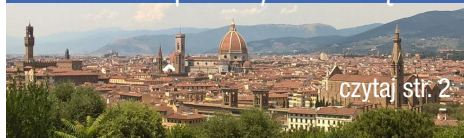


Gwiazdozbiór - dla Pani Ani



czytaj str. 2

Alfabet podróży z historią



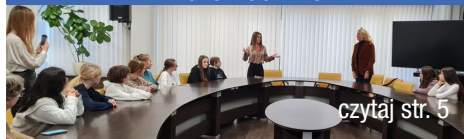
czytaj str. 2

Ania i Adaś przedstawiają



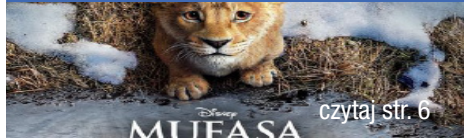
czytaj str. 4

Miła Street 18



czytaj str. 5

Filmoteka



MUFASA

czytaj str. 6

Relax na Maxa



czytaj str. 6

A może by tak poczytać...



czytaj str. 8

Gabriel gra



czytaj str. 8

IGNACY POLECA



czytaj str. 10

Radom turystycznie

Kościół św. Jana Chrzciciela - Radomska Fara

Kościół św. Jana Chrzciciela w Radomiu, znany również jako Fara Radomska, to jeden z najważniejszych zabytków miasta, łączący w sobie bogatą historię i unikalną architekturę. Kościół został wzniesiony w latach 1360–1370 z fundacji króla Kazimierza Wielkiego, w okresie lokacji Nowego Radomia na prawie magdeburskim. Pierwsza wzmianka o istnieniu parafii pochodzi z 1408 roku. W swojej historii świątynia przechodziła liczne przebudowy i renowacje. W XVII wieku dobudowano kaplicę Kochanowskich, a w XVIII wieku kaplicę Matki Bożej Różańcowej. W latach 1802–1803 kościół został zniszczony przez pożar, po czym odbudowano go w stylu klasycystycznym. Kolejne prace restauracyjne miały miejsce w XIX i XX wie-

ku, przywracając świątyni jej gotycki charakter. Kościół św. Jana Chrzciciela to gotycka, trójnawowa bazylika z cegły, z charakterystycznym prezbiterium zamkniętym wielobocznie. Wnętrze świątyni zdobią sklepienia krzyżowo-żebrowe oraz liczne detale architektoniczne typowe dla stylu gotyckiego. Warto zwrócić uwagę na barokowy ołtarz główny z XVIII wieku oraz cenne polichromie i witraże. Fara Radomska odgrywała istotną rolę w życiu religijnym i społecznym miasta. Była miejscem ważnych uroczystości, a także świadkiem wielu wydarzeń historycznych. Obecnie jest siedzibą parafii św. Jana Chrzciciela i stanowi ważny punkt

na mapie turystycznej Radomia. W kościele znajduje się kaplica Kochanowskich, w której według tradycji miał modlić się Jan Kochanowski. We wnętrzu kościoła zachowane były tablice epitafijne z XIX wieku. Z pewnością istniały też starsze, lecz uległy zniszczeniu w związku ze zniszczeniami i renowacjami kościoła. Przy kościele znajdował się cmentarz, który zamknięto do celów grzebalnych w 1797. W XIX w. wytyczono



w jego miejscu plac. Obecnie znajdują się na nim figura św. Jana Nepomucena (XVIII w.), kamienna kolumna z rzeźbą Chrystusa (XIX w.), kamienny krzyż upamiętniający istniejący tu w przeszłości cmentarz (XIX w.) oraz pochodzące z niego płyty nagrobne (XIX w.). W 2023 roku wokół Fary odsłonięto ścieżkę historyczną z 24 mosiężnymi tablicami upamiętniającymi monarchów i inne postacie związane z historią świątyni.

Kościół św. Jana Chrzciciela w Radomiu to miejsce, które warto odwiedzić, by poczuć ducha średniowiecznego miasta i podziwiać piękno gotyckiej architektury.

■ Maksymilian Goździk 8c

Gwiazdozbiór

Anna Michnicka 1971 - 2025

Pomysłodawczyni Gazety Monitor 34. Sprawowała opiekę redakcyjną w latach 2017 - 2013. Wspaniały człowiek, niezwykle nauczyciel języka polskiego w PSP 34 oraz Publicznym Gimnazjum nr 5.



Dla Pani Ani
Dorośli mówią, że tak w życiu bywa,
Jest ktoś, a nagle go nie ma,
Lecz czemu z naszego drzewa opadł ten
najpiękniejszy liść?
Dlaczego z naszej dziecięcej drogi zniknął
ten magiczny kwiat?
Dziś w każdej ręce biała róża,
A w sercu pytania....
Gdzie jesteś?
Co robisz?
Czy już Cię nie boli?
A może piszesz artykuł z aniołem,
A może Bogu czytasz jakiś wiersz....?
Zdążyliśmy poznać Twój uśmiech i piękny
serca rytm,
Zachłysłaliśmy się Twoją skromnością,
I nieśmiało biorąc Cię za rękę weszliśmy
w magiczny świat literatury,
Choć krótko to trwało,
Parę zachodów słońca,
To zapamiętamy Twoje oczy zatopione
w magii słów pisanych,
Zapamiętamy Twoją pasję, zapal, poczucie
humoru,
Kreatywność i chęć działania....
Tyle mieliśmy wspólnych planów,
tyle podróży nam obiecała....
I nagle cisza i pustka,
Potem tylko szepty dorosłych,
O chorobie, bólu i cierpieniu,
O Twojej walce i bezradności,
O ciele, które zasnęło, a umysł szuka życia,
O dobru, które obudziłaś w ludziach,
O łzach, których już sama nie mogłaś

Alfabet podróży z historią

F – jak Florencja - perła Toskanii

"Bella Italia, Cudowna Italia". Włochy są wielobarwne, różnorodne kulturowo i zachwycające swoją kuchnią. Nie da się opisać całej Italii za jednym razem, tak samo jak nie da się jej zwiedzić podczas jednego, nawet długiego wyjazdu. Niektórzy twierdzą, że nie da się w pełni poznać Włoch nawet mieszkając w nich całe życie. Dlatego skupmy się na jednym z najwspanialszych miast północnej Italii - Florencji. Florencja leży w Toskanii i pełni funkcję stolicy tego regionu. Historia miasta sięga czasów Etrusków, których uważa się za jej założycieli. Po rzymskim podboju Etrurii miasto stało się ważnym ośrodkiem handlu i rzemiosła. Po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego Florencja przechodziła z rąk do rąk kolejnych władców zajmujących tereny Toskanii. Kolejno znalazła się pod panowaniem Bizancjum, Gotów, Longobardów i Franków. Dopiero w XII w. uzyskała ona status niezależnego miasta. Wtedy nastąpił pierwszy ważny okres rozwoju miasta, w którym oprócz handlu rozwinięło się także sukiennictwo, jedwabnictwo oraz powstały pierwsze domy bankowe. W okresie średniowiecza działali tu wybitni twórcy m.in. Dante Alighieri (pisarz) i Giotto di Bondone (malarz). W XV w. we Florencji rządy objął ród Medyceuszy, który doprowadził miasto do największej potęgi gospodarczej i kulturalnej. W czasach renesansu tworzyli tutaj tak znani artyści, jak Leonardo da Vinci, czy Michał Anioł. Z tego okresu pochodzą największe zabytki Florencji. Warto wspomnieć, że miasto w latach 1865 - 1870 pełniło też funkcję stolicy jednoczących się Włoch. Najbardziej znanym i rozpoznawalnym zabytkiem miasta jest Katedra Santa Maria del Fiore. Wspaniała fasada zachwy-



otrzeć,
Pani Aniu.... Obiecujemy
Znajdziemy Cię między wersami wierszy,
W myślach nieodkrytych,
w słowach niewypowiedzianych,
w pieśniach i balladach,
W prawdzie i baśniowym świecie.
A teraz już odpoczywaj,
Niech dziś Cię otulą nasze dziecięce łzy....
Bądź szczęśliwa w swym niebiańskim
śnie....

■ Katarzyna Binek

ca swoim kunsztem architektonicznym, ale ku zaskoczeniu turystów wnętrze katedry może rozczerować sporą, pustą przestrzenią. Dlatego aby zatrzeć to wrażenie warto wspiąć się na kopułę katedry, która jest największą mурowaną kopułą na świecie. Jeśli ktoś nie chce wspinać się w stosunkowo wąskich przejściach katedralnej kopuły, a jednak pragnie spojrzeć na Florencję

z góry to może wejść na znajdującą się tuż obok dzwonnicy Giotto. Ta ponad 80 metrowa wieża jest przykładem architektury późnego gotyku, zdobiona licznymi, mistrzowsko wykonanymi elementami. Docierając do rzeki koniecznie trzeba odwiedzić tzw. Most Złotników, który swoją nazwę zawdzięcza pracownikom i sklepom jubilerskim znajdującym się w licznych kramach zawieszonych nad rzeką. Nie jest to przypadek, gdyż od XVI w. tylko jubilerzy mogą handlować na moście, dzięki czemu wyeliminowano stąd rzeźników i handlarzy rybami, których stragany wydzielaly nieprzyjemny zapach. Przechodząc przez most możemy skierować się do Palazzo Pitti - dawnej siedziby Medyceuszy - i rozciągające się na jego tyłach Ogrody Boboli. Jest to propozycja dla osób szukających miejsca na spacer w otoczeniu kwiatów, zieleni i licznych, przepięknych fontann. Jeśli dysponujemy czasem warto odwiedzić również florenckie kościoły, a zwłaszcza Kościół Santa Croce uważany za jedno z najważniejszych miejsc kultu i dziedzictwa kulturalnego Florencji. Pochowani w nim zostali m.in. Michał Anioł, Galileusz, Machiavelli czy Rossini. Florencja oferuje wiele wspaniałych miejsc. Miejscem, które zapadło mi w pamięć w sposób szczególny, jest Plac Michała Anioła skąd rozpościera się wspaniała panorama na Florencję i rzekę Arno. Polecam wędrowkę na to "wzgórze" Florencji zwłaszcza wieczorem, gdyż widok na miasto po zmroku pozostaje niezapomniany. Do zobaczenia na turystycznym szlaku!

■ Piotr Markowicz 8c

Kroki Przez Wieki

Od narodzin do końca edukacji w starożytnym Rzymie

Po narodzinach dziecka (podobnie jak u Spartan) podejmowano decyzję, czy zostanie ono dołączone do rodziny, czy też nie. Tę decyzję podejmował ojciec, czyli głowa rodziny. Ojciec jako głowa rodziny – „pater familias” – decydował o życiu lub śmierci nowonarodzonego dziecka. Do niego należało również podejmowanie decyzji o zapobieganiu ciąży, usunięciu płodu czy porzuceniu dziecka. Jeżeli uznawał dziecko, podnosił je z ziemi, brał na ręce i pokazywał, że je uznaje i nie porzuci. Dzieci nieprzyjęte (najczęściej jeśli mąż podejrzewał żonę o zdradę) porzucano za drzwiami domu lub na śmietniku. Narodzenie dziecka w Rzymie nie oznaczało radości, lecz wielką niepewność co do ich losu. Najbardziej popularną i pożądaną liczbą posiadane potomstwa była trójka, cho-



cięż zdarzały się wyjątki. Po przyjęciu religii chrześcijańskiej zaczął nawet pojawiać się pogląd, że ilość dzieci nie jest ważna. Dzieci rzymskie szły do szkoły w wieku

6/7 lat i spędzały większość czasu na nauce pisania i czytania po łacinie. Pisały na drewnianych tabliczkach pokrytych warstwą wosku. Kiedy coś napisały źle, po prostu wygładzały wosk i pisały od nowa. Niektórzy Rzymianie uczyli się również greki. Tro-

ska kobiety o dzieci kończyła się z chwilą przekroczenia przez nie wieku dziecięcego. Skoro tylko dzieci podrosły, matka przestawała się troszczyć o ich wykształcenie. Kobieta bogata oddawała je w ręce znakomitego pedagoga, którego miała możliwość kupić za cenę złota, i uważała, że wypełniła wobec nich swoje obowiązki. Jeżeli chodzi o matki biedne, to mogły one odesłać swoje dzieci do jednej ze szkół prywatnych, które pod koniec II p.n.e. otwierali w stolicy zawodowi nauczyciele i których ówczesnie w Rzymie było wiele. Szkoły były koedukacyjne, a edukacja podstawowa trwała do 12 roku życia. Później naukę kontynuowali tylko chłopcy z zamożnych rodzin. Kalendarz religijny wyznaczał rytm szkoły. Najważniejszą postacią

cd. na stronie 4

Skaner muzyczny

„ Jest w oczach Twych kolor nieba z moich stron. Jest uśmiech dnia, cienie liści, które drżą. Jest w głosie Twym echo naszych słów sprzed lat. Są szeptu traw, które giął letni wiatr...”

Seweryn Krajewski urodził się 3 stycznia 1947 roku w Nowej Soli. Jest polskim piosenkarzem i multiinstrumentalistą. Kompozytorem popularnych piosenek rozrywkowych, takich jak: „Dzień jeden w roku”, „Anna Maria”, „Tak bardzo się starałem”, „Niebo z moich stron”, „Uciekaj moje serce”, „Wielka miłość”. W okresie szkolnym był gitarzystą i wokalistą w zespołach „Błękitni” oraz „Złote Struny”. Od 1963 roku współpracował z zespołem „Pięciolinie”, a następnie z „Czerwono-Czarnymi”. W grudniu 1965 roku został członkiem grupy „Czerwone Gitary”, w której razem z Jerzym Kosselą i Krzysztofem Klenczonem śpiewali skomponowane głównie przez siebie piosenki. W 1967 roku za utwory „Co za dziewczyna” i „Stracić kogoś” otrzymał Nagrodę Polskiej Federacji Jazzowej za debiut kompozytorski na 5. KFPP w Opolu. W 1968 roku otrzymał wyróżnienie za piosenkę „Gon-



dolierzy znad Wisły” na 6. KFPP w Opolu. Równoległe z działalnością zespołu działał solowo, m.in. skomponował muzykę do musicalu bigbitowego według Aleksandra Fredry – „Gwałtu, co się dzieje?” – komedia w trzech aktach”. Krajewski chciał, aby słowa w jego piosenkach były bardziej poetyckie, mądre, piękne. Chciał, aby słowa do jego melodii układała Agnieszka Osiecka. „Zabiegałem o tę znajomość, bo od dłuższego czasu czułem, że powinniśmy wspólnie tworzyć piosenki. Maryla pomogła” - mówi Krajewski. „Agnieszka się wyróżniała. Jej teksty były wyjątkowe. Miała swój styl, a jest to niezwykle rzadkie. Osiecką się rozpoznaje, jak w muzyce rozpoznaje się Mozarta czy Chopina. To jest cud, który przytrafia się niewielu artystom, ale ona to miała. Marzyłem o tym, żeby układać muzykę do takich tekstów i to marzenie się spełniło” - wspomina muzyk. W 1997 roku rozstał

się z Czerwonymi Gitarami i kontynuował karierę solową. „Agnieszka nie paliła się do poznania Seweryna. Mówiła, że Czerwone Gitary i te żaboty, to nie są jej klimaty, że to trochę obciach. Przekonywałam ją, że powinna go poznać, posłuchać jego pięknej muzyki, bo czułam, że dobrze im się będzie pracowało” - wspominała Rodowicz na łamach książki „Wariatka tańczy”. To była niezwykła relacja. „Jeśli chodzi o piosenkę, to Agnieszka jest kobietą mojego życia”, mówił Seweryn Krajewski o uznanej poetce. Po śmierci Osieckiej piosenkarz przyznał, że to on poprosił Marylę Rodowicz o zapoznanie z poetką. Byli oni jednym z najwspanialszych duetów w polskiej muzyce rozrywkowej. W 2007 roku podczas 44. KFPP w Opolu odbył się koncert pt. „Niebo z moich stron” poświęcony twórczości Krajewskiego. W 2011 roku otrzymał Fryderyka dla kompozytora roku w sekcji muzyki rozrywkowej, a także został odznaczony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Seweryn Krajewski ma niesamowity kompozytorski talent, tworzy muzykę, która wzrusza i daje nadzieję, wzruszać będzie kolejne pokolenia. ■ Julia Skura 8d

Ania i Adaś przedstawiają

Egzotyczne Kwiaty w Domu: Męczennica Błękitna

Kwiaty egzotyczne Kwiaty egzotyczne to gatunki, które pochodzą z innych zakątków świata i nie nadają się do hodowli w naszych warunkach klimatycznych. Jednak świetnie sprawdzają się w uprawie doniczkowej. Są to zarówno rośliny kwitnące w domu, jak i te, które w czterech ścianach mają skartowaciały pokrój i nie wytwarzają ani kwiatów, ani nasion. Domowe rośliny egzotyczne potrzebują oczywiście odpowiednich warunków, by się rozwijać. Niektóre jednak z powodzeniem sprawdzają się nawet w uprawie początkujących amatorów nieszablonych kwiatów doniczkowych.

Męczennica błękitna (*Passiflora caerulea*) Męczennica błękitna, nazywana też męczennicą modrą lub passiflorą, to pnącze z rodziny męczennicowatych. Jego ojczyzną są tropikalne lasy Ameryki Południowej (m.in. Brazylia, Argentyna), ale jest też uprawiane w wielu innych

rejonach świata jako roślina doniczkowa lub ogrodowa.

Jak wygląda męczennica błękitna? Męczennica błękitna to bardzo szybko rosnące pnącze, które w naturze może dorastać



do ponad 10 m wysokości (w uprawie jest jednak zwykle niższe). Roślina rozwija zielone, wiotkie pędy, które wspinają się po podporach za pomocą długich, elastycz-

nych, sprężynkowatych wąsów czepnych. Pokrywające pędy liście są lancetowate, całobrzegie, klapowane, głęboko, palczasto powcinane, błyszczące i zielone z wierzchu oraz jaśniejsze i matowe od spodu. Liście osadzone są na sztywnych ogonkach i tworzą rodzaj pierzastego parasola. Na pędzie układają się naprzemianległe.

Jakie są wymagania i jak uprawiać męczennicę błękitną? Męczennica błękitna w uprawie oczekuje bardzo jasnego, ale osłoniętego przed bezpośrednim słońcem stanowiska oraz żyznego, próchniczego, przepuszczalnego, lekko wilgotnego podłoża. Nie toleruje ani suszy, ani zalania, dlatego powinna być podlewana często, lecz umiarkowanie.

Warto też ją zraszać lub umieścić w pobliżu zbiornika wodnego, gdyż lubi wilgotne powietrze.

■ Ania Sambor i Adaś Grymula 5a

Rozmowy (nie)kontrolowane

Kasia i jej pasja – rozmowa z Katarzyną Ziętek – uczennicą klasy 7e

Jak zaczęła się twoja przygoda z siatkówką?

Zaczęłam grać dużo na wychowaniu fizycznym i trenowałam z moim tatą. Bardzo polubiłam grać, dlatego zapisałam się do klubu siatkarskiego, gdzie trenuję do dzisiaj. **Na jakiej pozycji grasz i jakie jest twoje zadanie podczas gry?**

Gram na pozycji przyjęcia. Moim zadaniem jest przyjmowanie piłek oraz zdobywanie punktów poprzez atak.



Jak długo grasz w siatkówkę?

Zapisałam się do klubu mniej więcej w maju 2022 roku, czyli niecałe 3 lata.

Gdzie rozwijasz swoją pasję?

Rozwijam się w klubie Radomka Radom.

Czy podczas zawodów towarzyszy ci stres?

Zawsze przed meczem się stresuję, ale gdy wchodzę na boisko i zaczynam grać, cały stres powoli ze mnie schodzi.

Co udało ci się osiągnąć w siatkówce?

Zdobyłam mnóstwo medali, pucharów i statuetek, ale największy sukces do tej pory miał miejsce w zeszłym roku. Z około stu zespołów z całego Mazowsza zajęliśmy piąte miejsce i zabrakło bardzo niewiele, abyśmy pojechały na mistrzostwa Polski.

Co najbardziej lubisz w siatkówce?

Ciężko mi powiedzieć jedną rzecz. Siatkówka przynosi mi mnóstwo pozytywnej energii i bardzo mnie motywuje. Pomimo wysiłku czerpię z niego satysfakcję.

Czy zamierzasz łączyć swoją przyszłość z siatkówką?

Bardzo bym chciała, ale jeszcze sama nie wiem.

■ Michalina Stępień 8d

Kroki Przez Wiek – ciąg dalszy ze strony 3

cią w szkole rzymskiej była osoba nauczyciela, która była bardzo szanowana i dobrze opłacana. Pomimo dostępności szkoły i koedukacji, plebejusze rzadziej posyłali chłopców do szkoły z racji opłat, a tym bardziej dziewczynki, według przekonania, że nauka kobiecie się nie przyda. Jeżeli mieli wydać pieniądze, to na edukację chłopców. Na koedukację mogli sobie pozwolić tylko bogatsi i tylko z nowoczesnym myśleniem. W wieku 12 lat dziewczęta były już dojrzałe do małżeństwa, niektóre już wtedy wydawano za mąż. Za dorosłą kobietę uznawano czternastoletnie dziewczęta, a ich przeznaczeniem nie była edukacja, lecz małżeństwo. Uczono je przede wszystkim śpiewać, grać na instrumencie, tańczyć, aby mogła zapewnić rozrywkę mężowi i dzieciom. Mąż był pater familias, zaś żona była opiekunką ogniska domowego. Kobieta towarzyszyła mężowi, pełna kultury i zamiłowania artystycznego. Młodzi i zamożni Rzymianie od 12 do 20 roku życia uczyli się klasyków literatury i retoryki, czyli pięknego wystawiania się. Uprawiali również sport i sztuki walki, co miało utrzymać ich w dobrym zdrowiu i kondycji. Po takim przygotowaniu szkolnym byli wprowadzani w świat pełnienia obowiązków i ról społecznych w dorosłym życiu, a pracy dla dobrze wykształconych Rzymian było sporo.

■ Aurelia Figarska 5a

Miła Street 18

Sukces naszych dziewcząt w zawodach w "Dwa Ognie"!

Z radością informujemy, że dziewczęta z klas 4 zajęły 2. miejsce w zawodach "Dwa Ognie", które odbyły się w Szkole Podstawowej nr 9. W finale nasze zawodniczki zmierzyły się z najlepszymi drużynami



mi z radomskich szkół, pokazując ogromne zaangażowanie i sportowego ducha. Skład drużyny: Julia Mąkosa 4b, Antonina Hernik 4b, Patrycja Kobyłańska 4b, Hanna Drabik 4b, Alicja Grzywacz 4c, Natalia Nowicka 4c, Alicja Drelicharz 4c, Gabriela Banasiewicz 4c, Antonina Ciesielska 4c, Pola Piechnik 4c, Pola Abramowicz 4c, Pola Żuchowska 4c, Liliana Wurman, Łucja Zacharska 4d, Marta Gałek 4d. Gratulujemy naszym uczennicom wspaniałego wyniku i dziękujemy za wspaniałe reprezentowanie naszej szkoły! ■

Półzিমowisko szkolne

W naszej szkole odbyło się półzიმowisko, w którym uczestniczyło 90 dzieci z klas 0-5. Zrealizowano szereg atrakcyjnych zajęć: zabawy na świeżym powietrzu, zespołowe gry sportowe, oraz zajęcia plastyczne i artystyczne. Byliśmy w kinie i w sali zabaw Kra-



ina Marzeń. O bezpieczeństwie i udzielaniu pierwszej pomocy rozmawialiśmy w trakcie prelekcji zorganizowanej przez policję. Na zakończenie odbył się bal karnawałowy. Wszyscy uczestnicy aktywnie angażowali się w zaplanowane działania, co pozytywnie wpłynęło na atmosferę i integrację grupy. Serdeczne podziękowania kierujemy do wszystkich opiekunów, obsługi i organizatorów, którzy zadbali o każdy szczegół półzიმowiska oraz do uczestników, którzy wnieśli do wydarzenia swoją pozytywną energię i chęć do zabawy. ■

Mobilność Erasmus+ w naszej szkole

W naszej szkole gościliśmy uczniów i nauczycielki ze szkoły partnerskiej w projekcie Erasmus+, który realizujemy w ramach przyznanej Akredytacji Erasmusa. Odwiedziło nas dziewięcioro 14-latków pod opieką dwóch nauczycielek ze szkoły w Barcelonie. Uczniowie mieszkali w domach swoich rówieśników z naszej szkoły, poznali więc nie tylko szkołę, miasto i kraj, ale także zwyczajne życie polskich rodzin. W szkole



i poza nią odbywało się wiele różnorodnych aktywności zgodnych z celami projektu. W poniedziałek goście rozpoczęli od bliźszego poznania uczniów oraz szkoły - wykonywali różne zadania, które pozwoliły im zajrzeć do szkolnej biblioteki, sal lekcyjnych oraz innych miejsc, w których pra-



cujemy. Następnie, podczas lekcji języka angielskiego, wymienili się wiedzą o Polsce i Hiszpanii, a potem stworzyli przepisy na potrawy polskie i katalońskie. Podczas lekcji wychowania fizycznego miały miejsce różnorodne aktywności, również tańce pochodzące z krajów partnerskich.



Po południu goście wraz z gospodarzami oglądali Radom podczas gry miejskiej "Śladami Przemysłowego Radomia". Dzień zakończył się relaksem w kręgielni. Środa była kolejnym dniem spędzonym w szkole - wychowanie fizyczne wraz z PHOENIX

KIDS, język polski wzbogacony o język kaszubski, matematyka z informatyką w postaci gry w Blokus oraz programowania robotów pozwoliły poznać różne obszary naszej codziennej pracy, a także dobrze się bawić. Byliśmy z wizytą u pani wiceprezydent Katarzyny Kalinowskiej, która wspiera działania w projektach Erasmus+. Wieczorem goście i gospodarze zintegrowali się podczas kolacji w szkole, kiedy to uczniowie dodatkowo wykonywali cyfrową książkę prezentującą rezultaty mobilności. We wtorek i czwartek odbyły się wycieczki edukacyjne do Krakowa i Warszawy, co pozwoliło gościom odrobinę poznać zarówno obecną, jak i poprzednią stolicę naszego kraju. Zwiedzili Stare Miasta w obu miejscach, kopalnię soli w Wieliczce, Centrum Nauki Kopernik, zachwycili się Kró-



lewskim Ogiem Świata w Wilanowie, a także spróbowali potraw kuchni polskiej. Działania związane z mobilnością pozwalają uczniom obu szkół partnerskich trenować komunikację w języku angielskim oraz doskonalić umiejętności posługiwania się nowymi technologiami. Uczniowie poznają kulturę i zwyczaje europejskich krajów, uczą się bycia członkami społeczeństwa, a także doskonalić umiejętności komunikacji, pracy projektowej oraz rozwiązywania pojawiających się problemów. ■ Iwona Wilk

Dzień Babci i Dziadka

Z okazji święta Babci i Dziadka uczniowie klasy 2b złożyli życzenia i podziękowali im za miłość i troskę. Uśmiech i wzruszenie na twarzach naszych gości sprawiły dzieciom ogromną radość. To spotkanie na długo zostanie w pamięci wnuków i dziadków.



Filmoteka

Mufasa: Król Lew – Prequel, który zachwyca

Film *Mufasa: Król Lew* (2024) to prequel klasycznego *Króla Lwa* z 1994 roku, który przedstawia młodsze lata tytułowego Mufasy, ojca Simby, oraz jego drogę do władzy na sawannie. Historia przedstawiona jest w postaci opowieści, którą Rafiki snuje Kiarze – córce Simby i Nali. Reżyserem jest Barry Jenkins, który zyskał uznanie dzięki takim filmom jak *Moonlight* i *If Beale Street Could Talk*. Jego wrażliwość na emocje i głębsze aspekty ludzkiej natury znalazła swoje miejsce w tej produkcji, dodając nowy punkt widzenia do znanej już historii. Film przedstawia historię Mufasy zanim został królem, pokazując jego młodzieńcze lata, przyjaźnie, a także momenty, które ukształtowały go na przyszłego lidera. Zamiast koncentrować się na klasycznych elementach już znanej opowieści, twórcy skupiają się na przeszło-



ści postaci, co daje świeży wgląd w świat, który wcześniej widzowie znali z perspektywy Simby. Interującym wątkiem jest relacja Mufasy z jego bratem, Skazą, co rozwija psychologię tej postaci i wyjaśnia niektóre motywy jego późniejszych działań. Mufasa w tej wersji nie jest tylko charyzmatycznym królem, ale postacią pełną wątpliwości, uczącą się, jak godzić obowiązki z osobistymi ambicjami. Również inne postacie, takie jak Timon i Pumba, pojawiają się w tej wersji w bardziej rozwiniętej roli, stając się towarzyszami Mufasy w jego drodze ku dojrzałości.

Nie sposób nie zauważyć, że animacja w *Mufasa* stoi na bardzo wysokim poziomie. Dzięki nowoczesnym technologiom, obrazy zachwycają realizmem, a jednocześnie zachowują magię oryginału. Wykorzystanie CGI sprawia, że świat afrykańskiej

sawanny wygląda zachwycająco, ale nie przeszkadza to w odbiorze emocjonalnym, bo animacje wciąż zachowują esencję klasycznych animacji Disneya. Jednym z mocniejszych elementów są krajobrazy – szerokie przestrzenie, zachody słońca i przepiękne widoki, które w połączeniu z muzyką tworzą niezapomnianą atmosferę. Muzyka, podobnie jak w oryginale, jest jednym z kluczowych elementów, które wpływają na odbiór filmu. James Newton Howard, odpowiedzialny za ścieżkę dźwiękową, dostarcza kompozycje, które doskonale uzupełniają emocjonalny ładunek opowieści. W filmie nie brakuje odniesień do kulturowych utworów z oryginalnego *Króla Lwa*, ale także pojawiają się nowe melodie, które wnoszą świeżość, zachowując jednak duchową kontynuację muzyczną poprzednich części. *Mufasa: Król Lew* to film, który nie tylko oddaje hołd klasyce, ale także rozwija i wzbogaca historię *Króla Lwa*. Jest to produkcja, pokazująca historię o dorastaniu, odpowiedzialności i sile rodzinnych więzi. Choć można mieć zastrzeżenia do pewnych przewidywalnych momentów, to jednak całość daje widzowi satysfakcjonującą podróż po afrykańskich równinach. Dla fanów oryginału i nowych widzów to z pewnością film, który warto zobaczyć.

■ *Łucja Mastalerz 8c*

Relax na Maxa

Park Narodowy Iguazu – Przyrodniczy Skarb Świata

Park Narodowy Iguazu (port. Parque Nacional do Iguazu), to jeden z najbardziej spektakularnych obszarów chronionych na świecie, wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1986 roku. Położony na granicy Brazylii i Argentyny, ten unikalny park obejmuje obszar o powierzchni około 185 tys. hektarów, oferując odwiedzającym niesamowite wrażenia estetyczne i przyrodnicze. Jego sercem są Wodospady Iguazu – jeden z największych i najbardziej imponujących systemów wodospadów na Ziemi. Park Narodowy Iguazu został utworzony w 1939 roku w celu ochrony niezwykle bogatej flory i fauny regionu oraz zapewnienia trwałości jednego z najważniejszych ekosystemów świata – wilgotnego lasu tropikalnego. Po stronie brazylijskiej park graniczy z argen-

tyńskim Parque Nacional Iguazú, co razem tworzy jedno z największych chronionych terytoriów w regionie. Wodospady Iguazu, będące wizytówką parku, odkryto w 1541



roku, kiedy to europejski podróżnik Álvaro Núñez Cabeza de Vaca natknął się na to monumentalne zjawisko przyrody. Nazwa „Iguazu” pochodzi z języka Guaraní i oznacza „wielką wodę” – idealnie oddając charakter tego miejsca. System wodospadów

Iguazu składa się z 275 pojedynczych kaskad rozciągających się na długości ponad 2,7 km. Woda spada z wysokości od 60 do 82 metrów, tworząc olbrzymią mgiełkę widoczną z odległości wielu kilometrów. Najbardziej znanym wodospadem jest Gardziel Diabła (hiszp. Garganta del Diablo) – monumentalna, U-kształtna kaskada o szerokości 150 metrów i wysokości 80 metrów. Park oferuje różnorodne ścieżki turystyczne, z których wiele prowadzi do platform widokowych, umożliwiających podziwianie wodospadów z bliska. Po brazylijskiej stronie można podziwiać panoramiczne widoki na całe kaskady, a z argentyńskiej – wejść niemal pod same strumienie wody. Park Narodowy Iguazu to również jedno z najbogatszych miejsc pod względem róż-

cd. na stronie 7

Sportowe to i owo

Siatkówka: Od Holyoke do Globalnego Fenomenu

Siatkówka to jeden z najpopularniejszych sportów drużynowych na świecie, który zyskał ogromną popularność nie tylko w Polsce, ale również na całym świecie. Jest dynamiczną i pełną emocji grą, która cieszy się uznaniem wśród młodszych i starszych fanów sportu. Zanim jednak stała się globalnym fenomenem, musiała przejść długą drogę rozwoju.

Siatkówka powstała w Stanach Zjednoczonych w 1895 roku, a jej twórcą był William G. Morgan. Morgan był nauczycielem wychowania fizycznego w miejscowości Holyoke w stanie Massachusetts. Wpadł na pomysł

stworzenia gry, która łączyłaby elementy tenisa, koszykówki i piłki ręcznej, ale była mniej kontuzjogenna i przeznaczona dla osób w średnim wieku, chcących poprawić swoją kondycję fizyczną. Początkowo gra nosiła nazwę "mintonette", ale wkrótce po zmianie nazwy na "volleyball" (czyli "siatkówka") stała się bardziej rozpoznawalna.

Siatkówka to gra drużynowa, w której rywalizują ze sobą dwie drużyny składające się z sześciu zawodników. Celem gry jest zdobycie punktu przez umieszczenie piłki w polu przeciwnika, przy zachowaniu odpowiednich zasad. Oto najważniejsze z nich:

Boisko – Boisko do siatkówki ma wymiary 18 metrów długości i 9 metrów szerokości, podzielone jest na dwie części przez siatkę. Wysokość siatki wynosi 2,43 metra dla mężczyzn i 2,24 metra dla kobiet.

Serwis – Gra rozpoczyna się od zagrywki, którą wykonuje zawodnik drużyny serwującej. Serwis musi odbywać się z za linii końcowej boiska, a piłka musi przejść nad siatką i wylądować w polu przeciwnika.

Sety – Mecz składa się z setów, a każda drużyna stara się wygrać jak najwięcej z nich. W profesjonalnych meczach gra toczy się najczęściej do trzech wygranych setów. Sety rozgrywane są do 25 punktów, z wyjątkiem ostatniego, który może być rozgrywany do 15 punktów, jeśli konieczne jest rozstrzygnięcie remisu.

Dotknięcia piłki – Każda drużyna może

dotknąć piłkę maksymalnie trzy razy przed jej oddaniem przeciwnikowi. Zawodnicy mogą wykonywać różne zagrania, takie jak przyjęcie, rozegranie i atak, aby próbować zdobyć punkt.

Radom jest miastem, w którym siatkówka



ma długą tradycję, a zainteresowanie tym sportem jest bardzo duże. W mieście działa kilka klubów siatkarskich, które rozwijają młodych zawodników i odnoszą sukcesy na różnych szczeblach rozgrywek.

WKS Czarni Radom – Jest to jeden z najbardziej rozpoznawalnych klubów siatkarskich w Radomiu. Drużyna męska WKS Czarni Radom rywalizuje na poziomie PlusLigi, najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce, a także ma silną drużynę juniorską. Klub jest znany z promowania młodych talentów i oferuje możliwość rozwoju nie tylko zawodnikom, ale i pasjonatom siatkówki.

AZS Radom – To kolejny klub siatkarski, który zdobył uznanie w regionie. Drużyna AZS Radom rywalizuje na poziomie 1. Ligi i od lat cieszy się dużym zainteresowaniem wśród fanów sportu.

Siatkówka to sport, który może dostarczyć wielu emocji i satysfakcji zarówno zawodnikom, jak i kibicom. Gra rozwija umiejętności zespołowe, poprawia kondycję fizyczną oraz uczy pracy w grupie. Dzięki swojej dostępności i prostym zasadom jest to sport, który może być uprawiany przez osoby w każdym wieku, niezależnie od poziomu zaawansowania. Jeśli chcesz spróbować czegoś nowego, poczuć ducha rywalizacji, a także poprawić swoją sprawność fizyczną, siatkówka jest idealnym wyborem.

■ Mikołaj Kowalczyk 8c

Relax na Maxa – ciąg dalszy ze strony 6

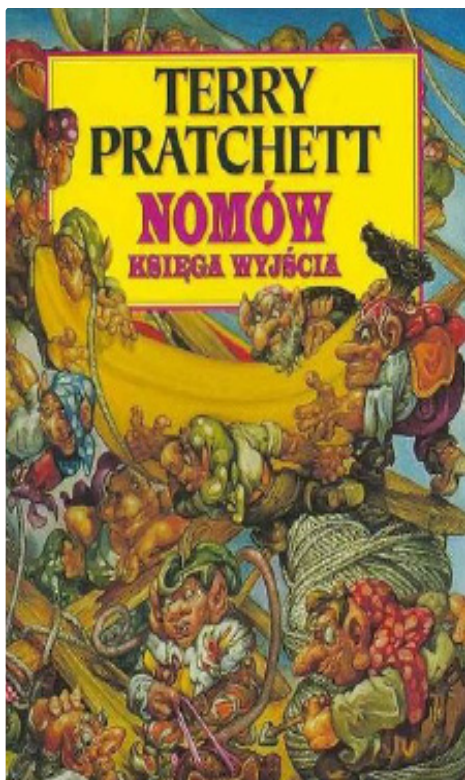
norodności biologicznej w Ameryce Południowej. Chroniony obszar obejmuje lasy deszczowe, które są domem dla wielu gatunków roślin i zwierząt zagrożonych wyginięciem. Wśród fauny można spotkać takie gatunki jak: Jaguar (*Panthera onca*), Tapir amerykański (*Tapirus terrestris*), Tamandua południowa (*Tamandua tetradactyla*), Ary hiacyntowe (*Anodorhynchus hyacinthinus*) – największe papugi na świecie. Flora parku obejmuje liczne gatunki drzew tropikalnych, orchidee, bromelie oraz ogromne palmy. Park Narodowy Iguazu oferuje liczne możliwości spędzenia czasu na łonie natury. Poza wodospadami, odwiedzający mogą: Skorzystać z rejsów łodzią pod same kaskady, co dostarcza niezapomnianych wrażeń. Wziąć udział w wyprawach po dżungli, gdzie można obserwować lokalną faunę i florę. Zwiedzić ptaszarnię Parque das Aves, gdzie prezentowane są egzotyczne ptaki tropikalne. Odwiedzić Tamy Itaipú, jednej z największych elektrowni wodnych świata, znajdującej się niedaleko parku. Znaczenie ekologiczne i wyzwania, Park Narodowy Iguazu odgrywa kluczową rolę w ochronie ekosystemów lasów deszczowych i regulacji klimatu w regionie. Jednak pomimo swojego statusu chronionego, park zmaga się z wyzwaniami, takimi jak kłusownictwo, wylesianie czy rosnąca presja turystyczna. Władze parku prowadzą jednak intensywne działania edukacyjne i konserwacyjne, aby zachować to unikalne miejsce dla przyszłych pokoleń. Park Narodowy Iguazu to miejsce, które zachwyca swoją przyrodą, majestatycznymi wodospadami i niesamowitą różnorodnością biologiczną. Jest to obowiązkowy punkt na mapie każdego miłośnika przyrody i podróży. Odwiedzając park, nie tylko można podziwiać jeden z cudów natury, ale także zyskać głębszą świadomość konieczności ochrony naszego środowiska. Bez wątpienia, Iguazu to symbol naturalnego piękna i potęgi przyrody.

■ Maksymilian Goździk 8c



A może by tak poczytać...

"Nomów Księga Wyjścia" - wciągająca, zabawna i przygodowa historia o inteligentnych stworzeniach, które żyją obok nas, ale niekoniecznie pragną mieć z nami coś wspólnego



Autor: Terry Pratchett

Tytuł: „Nomów Księga Wyjścia”

Ilustracje: brak

Objętość: ponad 600 stron

Dla kogo: dla każdego od 10 do 109 lat

Czy czuliście się kiedyś obserwowani, siedząc samotnie w zamkniętym po-

koju? Zastanawialiście się nad tym, że może KTOŚ lub COŚ na WAS PATRZY? A wy o tym nie wiecie? Może na przykład coś zerka z szuflady. Może coś mieszka pod podłogą i kontroluje, co robicie przez szpary w deskach? A może od czasu do czasu docierają do Was dźwięki z szafy, z której dawno nie korzystaliście? Brzmi to jak horror, prawda? Pachnie tajemniczą mocą, która czyha, żeby uczynić krzywdę śmiertelnikom... Ale nie o to tutaj chodzi. Powieść Pratchetta to nie jest historia o duchach, zmorach i potworach. To bardzo wciągająca, zabawna, przygodowa historia o tym, że czasami w domu macie... Nomy. Co to są Nomy, zapytacie? Nomy to inteligentne stworzenia, żyjące obok nas, ale niekoniecznie pragnące mieć z nami coś wspólnego, choć niejednokrotnie wykorzystujące nas i nasze odkrycia. Książka „Nomów Księga Wyjścia” opowiada o losach Masklina - Noma urodzonego w lesie, w niewielkiej społeczności, która ciągle musi walczyć o przetrwanie w niesprzyjającym, dzikim otoczeniu. Któregoś dnia cała rodzina Masklina decyduje się zmienić dotychczasowe miejsce zamieszkania i w czasie wędrówki trafiają do ludzkiego sklepu. Okazuje się jednak, że sklep nie jest pusty. Mieszkają w nim inne Nomy, które mają swoją wiarę w tajemniczego boga, a wśród nich panuje dość silna hie-

rarchia. Najważniejsi są piśmienni, czyli jedyne Nomy, które umieją czytać i pisać, choć należy tu podkreślić, niekoniecznie rozumieją to, co czytają. Niestety, sielanka w sklepie nie trwa zbyt długo. Nomy muszą uciekać także z tego miejsca, gdyż dowiadują się w tragiczny sposób, że sklep zostanie zniszczony. Jak zabrać ze sobą majątek życia? Jak transportować starców i dzieci? Dokąd wyruszyć? Główny bohater, widząc piętrzące się problemy, decyduje się nauczyć Nomy jeździć ciężarówką. Co jest dość problematycznym zadaniem, biorąc pod uwagę, że samochody produkowane przez DUŻYCH ludzi przeznaczone są dla DUŻYCH ludzi, a nie Nomów sięgających mniej więcej 3 cali wzrostu. To chyba mój ulubiony fragment powieści - ukazujący determinację oraz inteligencję małych Nomów przez pryzmat rozmaitych, prze-zabawnych wydarzeń. Nomy wyruszają w świat i właściwie przygoda dopiero się zaczyna. Dokąd się udali? Jak udało im się uruchomić i poprowadzić samochód? Co w nowym miejscu czekało na bandę szalonych Nomów? Tego Wam już nie zdradzę. Książce T. Pratchetta nie brakuje humoru, śmiesznych momentów, ale również powagi i refleksji. Według mnie „Księgi Nomów” to powieść dla wszystkich ludzi kochających dobrą lekturę, poprawiającą nastrój w pochmurne, deszczowe dni. ■ Piotr Markowicz 8c

Gabriel gra

Dead Cells – Gra komputerowa pełna akcji i wyzwań

Dead Cells to dynamiczna gra komputerowa, która zdobyła ogromną popularność dzięki połączeniu elementów roguelike i metroidvanii, co czyni ją wyjątkową wśród współczesnych gier. Stworzona przez niezależne studio Motion Twin, Dead Cells wciąga graczy od pierwszych chwil, oferując intensywną akcję, wymagającą rozgrywkę i ogromną powtarzalność. Gra przenosi nas do mrocznego, nieprzyjaznego świata, w którym każda śmierć bohatera oznacza początek nowej przygody, pełnej wyzwań i nieprzewidywalnych zwrotów akcji. Fabuła gry opowiada o bezimiennym bohaterze, który budzi się w celi więziennej, nie pamiętając niczego o swoim poprzednim życiu. Szybko okazuje się, że świat, w którym żyje, został opanowany przez tajemniczą siłę, a wszyscy mieszkańcy zostali przemie-

nieni w potwory. Gracz musi przemierzać różnorodne lokacje, walczyć z potworami i pokonywać potężnych bossów, aby odkrywać tajemnice tego zniszczonego świata.



ta. Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów gry jest jej proceduralnie generowany świat, co oznacza, że każda rozgrywka jest inna i pełna nowych, niespo-

dziewanych wydarzeń. Dzięki temu każda próba jest wyjątkowa, a gracz nigdy nie wie, co go czeka za rogiem.

Dead Cells to gra akcji, która stawia na intensywne walki, szybkie podejmowanie decyzji oraz zręczność. Gracz korzysta z różnych broni, takich jak miecze, łuki czy bomby, a także umiejętności magicznych, które pomagają w walce z różnorodnymi przeciwnikami. Każdy przeciwnik ma swoje unikalne cechy i ataki, co sprawia, że walka jest wymagająca i pełna strategii. Aby odnieść sukces, gracz musi nie tylko być szybki i celny, ale także przewidywać ruchy przeciwnika i unikać ich ataków. Walki w Dead Cells są dynamiczne i pełne adrenaliny, co sprawia, że gra nie nudzi się, nawet po wielu godzinach rozgrywki. Gra

cd. na stronie 9

Animalsy – Delfin zwyczajny

Delfin zwyczajny - sympatyczny i inteligentny ssak

Delfin zwyczajny (*Delphinus delphis*) to jeden z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli rodziny delfinowatych, charakteryzujący się elegancką sylwetką i wyjątkową zdolnością do pływania w grupach. Delfin zwyczajny żyje w wodach oce-



anicznych i przybrzeżnych tropikalnych oraz subtropikalnych stref oceanów Atlantyckiego, Spokojnego i Indyjskiego. Delfiny zwyczajne preferują wody o temperaturze od 12 do 20°C, chociaż ich zakres występowania może obejmować szersze obszary w zależności od warunków oceanicznych. Delfin zwyczajny to zwierzę o smukłej, hydrodynamicznej budowie ciała, przystosowanej do życia w wodzie. Dorosłe osobniki osiągają długość od 1,7 do 2,6 metra i ważą od 70 do 120 kg. Ich ciało jest pokryte gładką skórą, która ma barwę od szarości do ciemnoniebieskiej, z jaśniejszym brzuchem. Charakterystyczne dla tego gatunku są również liczne ciemne plamy, które często tworzą wzory na grzbiecie i bokach. U delfinów zwyczajnych na grzbiecie często widoczna jest ciemna linia biegnąca od płetwy grzbietowej aż do ogona. Ich głowa jest zaokrąglona, a dziób wyraźnie zaznaczony, co sprawia, że są łatwe do rozpoznania wśród innych delfinów. Delfiny te mają również dużą płetwę grzbietową w kształcie sierpa, a ich płetwy boczne (zwane też płetwami piersiowymi) są wąskie i smukłe, co pozwala im na szybkie manewrowanie w wodzie.

Delfiny zwyczajne są mięsożerne, ich dieta składa się głównie z ryb, takich jak makrele, sardynki, tuńczyki oraz mniejsze kałamarnice. Są doskonałymi łowcami, wykorzystującymi złożoną technikę polowań, która polega na współpracy w grupie. W ramach takiej kooperacji delfiny mogą formować tzw. "sieci" z ryb, zmuszając je do koncentracji w jednym miejscu, co ułatwia ich złapanie. Delfiny zwyczajne są

znane z wyjątkowej inteligencji, biegłości w nawiązywaniu skomplikowanych interakcji społecznych oraz zdolności do rozwiązywania problemów. Żyją w dużych grupach zwanych "szkołami", które mogą liczyć od kilku osobników do nawet kilkuset. W obrębie takich grup delfiny współpracują ze sobą, wykorzystując skomplikowane formy komunikacji, obejmujące różnorodne dźwięki, kliknięcia i sygnały ciała. Delfiny wydają się być nieustannie uśmiechnięte. To tylko złudzenie. Pysk delfina nie ma mimiki, a wrażenie uśmiechu jest spowodowane specyficzną budową żuchwy, która jest dłuższa od szczęki. Te zwierzęta są bardzo towarzyskie i często angażują się w zabawę, zarówno z innymi delfinami, jak i z innymi gatunkami morskimi, a nawet ludźmi. Delfiny zwyczajne słyną z wykonywania różnych akrobacji, takich jak skoki przez fale, pływanie wzdłuż dziobów statków czy "lądowanie" na grzbiecie innych osobników.

Czy wiesz, że...

- Choć nie mają tradycyjnych imion jak ludzie, delfiny posługują się unikalnymi dźwiękami, które przypisują każdemu członkowi swojej grupy. To coś w rodzaju dźwiękowego podpisu, który pozwala im rozpoznać się nawzajem, jakby były to specjalne "imiona".
- Delfiny nie przepuszczają okazji, by "surfować" na falach, które tworzą statki. Wykorzystują te fale, by pływać w ich zasięgu, co wygląda jak naturalna forma zabawy. Często można je zobaczyć płynące obok statków, ciesząc się „jazdą na wodzie”.
- W trakcie snu delfiny „wyłączają” tylko jedną półkulę mózgu. Druga przez cały czas pozostaje aktywna. Dzięki temu mogą chronić się przed drapieżnikami i kontrolować oddech.
- Podobnie jak u ludzi, delfiny mają preferencję, jeśli chodzi o stronę ciała, którą używają do różnych czynności. Zdarza się, że jedna strona ich ciała jest bardziej dominująca – niektóre delfiny preferują używanie lewej płetwy, a inne prawej, co czyni je bardziej „leworęcznymi” lub „praworęcznymi” w wodzie.
- Delfiny są szkolone w celu wyszukiwania i oznaczania lokalizacji min podwodnych, które mogłyby zagrozić bezpieczeństwu osób znajdujących się na pokładach statków wojskowych lub cywilnych.

■ Aleksandra Misztal 7e

Gabriel gra – ciąg dalszy ze strony 8

korzysta z systemu roguelike, co oznacza, że po każdej śmierci gracza jego postać zaczyna od nowa. Jednak śmierć nie jest końcem zabawy – zamiast tego gracz zdobywa punkty doświadczenia i różne ulepszenia, które pomagają w kolejnych próbach. Dzięki temu każda rozgrywka staje się okazją do poprawienia swoich umiejętności i lepszego przygotowania do trudniejszych wyzwań. Taki system dodaje grze ogromnej wartości powtarzalności, ponieważ gracz nigdy nie wie, jak potoczy się kolejna próba, co sprawia, że każda rozgrywka jest pełna emocji i niepewności. Jednym z ważniejszych aspektów *Dead Cells* jest eksploracja. Gra oferuje ogromny, otwarty świat, który gracz może odkrywać, zdobywając nowe umiejętności i przedmioty. Z każdym nowym przedmiotem, który znajdziemy, nasza postać staje się silniejsza, a możliwości walki stają się bardziej zróżnicowane. Odkrywanie nowych lokacji i sekretów jest jednym z głównych celów gry, a każda nowa umiejętność pozwala graczowi na pokonanie trudniejszych przeciwników lub dostęp do wcześniej niedostępnych miejsc. Tego typu mechanika jest charakterystyczna dla gier typu *metroidvania*, gdzie odkrywanie nowych umiejętności otwiera nowe możliwości w grze. Grafika w *Dead Cells* jest utrzymana w stylu *pixel art*, co nadaje grze charakterystyczny retro wygląd. Mimo prostoty tego stylu, świat gry jest pełen detali, a animacje postaci są płynne i dynamiczne. Oprawa wizualna świetnie komponuje się z mroczną atmosferą gry, a projekty lokacji oraz wrogów są różnorodne, co sprawia, że każda nowa lokacja oferuje świeże wrażenia wizualne. Gra jest także bardzo płynna, co jest istotne w grze akcji, gdzie szybka reakcja na ruchy przeciwników ma kluczowe znaczenie. *Dead Cells* zdobyło uznanie zarówno wśród graczy, jak i krytyków. Gra oferuje ogromną satysfakcję z pokonywania trudnych wyzwań, a także daje poczucie ciągłego postępu, mimo że każda śmierć oznacza powrót na początek. *Dead Cells* to gra, która wyróżnia się na tle innych tytułów, oferując graczom wymagającą, ale satysfakcjonującą przygodę. Dzięki połączeniu szybkiej akcji, eksploracji, strategii i losowości, gra wciąga na długie godziny. Z każdym kolejnym podejściem gracz staje się coraz lepszy, co czyni *Dead Cells* tytułem, do którego chętnie wracają osoby szukające prawdziwego wyzwania. Jest to gra, która łączy przyjemność z trudnością, oferując graczom ekscytującą podróż przez mroczny i pełen niebezpieczeństw świat.

■ Gabriel Pietras 8c

Gdzie ta keja?

Historia Polskiego Żeglarstwa po I Wojnie Światowej

W 1918 roku zakończyła się I Wojna Światowa. Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Reaktywowały swoją działalność kluby wodniackie i har-



cerskie. Działała już Liga Morska i Rzecznica oraz Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Wracali do ojczyzny z tułaczki doświadczeni jachtmeni, którzy w zachodniej Europie i Rosji zetknęli się z zorganizowanym ruchem żeglarskim. Rozwijanie i uprawianie żeglarstwa stawało się oczywistym zadaniem patriotycznym, mogącym pomóc w budowie państwa. Żeglarze uważali, że żeglarstwo wyrabia szczególne cenne zalety człowieka, jak odwagę, dzielność, zaradność, wytrzymałość i jednocześnie wprowadza go w sferę zagadnień gospodarki wodnej i morskiej. Żeglarstwo miało przyczynić się do wychowania ludzi związanych z morzem nie tylko sercem i przekonaniem o ważności jego uprawy, ale i działalnością zawodową, codzienną pracą, rzeczywistym wykorzystaniem wszechstronnych jego możliwości. Impulsem do podjęcia działań zmierzających w kierunku integracji środowisk żeglarskich stały się przygotowania do udziału w VIII Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Pokazanie tam polskiej bandery miało dwa cele: pierwszy polityczny, Polska walczyła o miejsce w Europie po 123 latach niebytu, i drugi sportowy, zaznaczenie swojego istnienia w sporcie żeglarskim, zdobycie doświadczeń i nawiązanie kontaktów. Niezbędną formalnością stało się utworzenie krajowej organizacji reprezentującej żeglarstwo jako dyscyplinę sportu oraz zebranie odpowiednich funduszy. Nastąpiła pełna mobilizacja nielicznego jeszcze środowiska żeglarskiego. 11 maja 1924 roku spotkali się w Tczewie przedstawiciele czterech klubów. Na zebraniu tym powołany został Polski Związek Żeglarski. W ciągu sześciu tygodni dopełniono wszystkich formalności, poczynawszy od rejestracji, poprzez przedolimpijskie eliminacje, kończąc na zgłoszeniu i rejestracji zawodników w Paryżu. Reprezentantem na regaty żeglarskie

w klasie jednoosobowych monotypów został Edward Bryzemejster, który zajął dwunaste miejsce na siedemnastu startujących. W maju 1926 r. w Warszawie odbył się pierwszy Sejmik PZZ, na którym uchwalono statut i wybrano zarząd z Antonim Aleksandrowiczem jako prezesem. PZZ stał się jednoznaczny przedstawicielem i koordynatorem polskiego ruchu żeglarskiego w kraju i za granicą. Żeglarstwo turystyczne i rekreacyjne skupiało się w klubach, kołach Ligi Morskiej, PTTK i harcerstwie, którego czołowym działaczem był generał Mariusz Zaruski. Harcerstwo i kluby stały się zapleczem kadrowym dla PZZ i żeglarstwa wyczynowego. Przepisy i regulaminy stworzone przez PZZ systematyzowały szkolenie, zasady bezpieczeństwa i związane z tym wymogi konstrukcyjne, także umożliwiające rozgrywanie regat w porównywalnych warunkach. Opracowano również przepisy regatowe na podstawie wzorców i regulaminów międzynarodowych. Pierwszy po II Wojnie Światowej XV Sejmik zwołano w Warszawie w lutym 1945 r. W 1949 r. rozpoczęła się generalna reorganizacja sportu polskiego. Rozwiązano wszystkie dotychczasowe struktury, w tym PZZ. Organizacje klubowe straciły swoją niezależność. Od kwietnia 1956 roku rozpoczęły się działania mające przywrócić istnienie PZZ. Kierował nimi Włodzimierz Głowacki, który po reaktywowaniu Związku w grudniu 1956 r. został jego prezesem. W 1957 r. wprowadzono innowację organizacyjną polegającą na utworzeniu terenowych ogniw związku, czyli Okręgów PZZ, w które przekształcono działające do 1950 r. Wojewódzkie Delegatury PZZ. Istnienie Okręgów PZZ zapewniało możliwość pośredniego kontaktu z centralnym aparatem związkowym całej rzeszy klubów z całego kraju. W 1965 r. organizacje te przekształciły się w Okręgowe Związki Żeglarskie (OZZ), zrzeszające kluby prowadzące bezpośrednią działalność żeglarską na terenie danego województwa. "Żeglarstwo oprócz tego, że jest sportem, hobby i metodą zabicia czasu, jest także sposobem życia, gdzie każdy widzi, czuje i kształtuje częściowo lub całkowicie swoją osobowość. Żeglarstwo to także to, co czujecie, próbujecie stworzyć, kiedy wasze serca i rozum pod wpływem słońca i morza, nieba i gwiazd tworzą sprawy wszystkich i jednocześnie tylko swoje, a w których zawsze znajdziemy coś dla siebie." - Alex Carozzo ■ Julia Skura 8d

Ignacy poleca

Domowe Nuggetsy Ignacego

Składniki:

- 2 piersi z kurczaka
- 1 jajko
- ½ szklanki mąki
- 1 szklanka bułki tartej
- 1 łyżeczka soli
- Wyciśnięty praską ząbek czosnku
- ½ łyżeczki papryki słodkiej
- olej do smażenia



Sposób przygotowania:

Pokrój kurczaka na małe kawałki, posyp solą i papryką. Przygotuj trzy miski: jedną z mąką, drugą z roztrzepanym jajkiem i czosnkiem, a trzecią z bułką tartą. Obtocz kawałki kurczaka kolejno w mące, jajku i bułce tartej. Smaż na rozgrzanym oleju przez 3-4 minuty z każdej strony, aż nuggetsy będą złociste. Odsącz na papierowym ręczniku i podawaj. Smacznego!

■ Ignacy Brodnicki 7c

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom
www.psp34.radom.pl
REDAKTOR NACZELNY
Julia Skura
ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Julia Skura, Michalina Stępień,
Piotr Markowicz, Mikołaj Kowalczyk,
Gabriel Pietras, Maksymilian Goździk,
Aleksandra Misztal, Łucja Mastalerz,
Anna Sambor, Adam Grymuła,
Ignacy Brodnicki, Aurelia Figarska

OPIEKA REDAKCYJNA
ORAZ UKŁAD GRAFICZNY
Halina Kasprzyk – Mazgajczyk

POMYSŁODAWCZYNI I OPIEKA REDAKCYJNA
GAZETY MONITOR 34 W LATACH 2017 – 2023
Anna Michnicka

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są
na licencji CC BY – SA 3.0

